

Z pomocą Allacha rozpoczniesz nowe życie...

Udającemu syryjskiego uchodźcę 47-letniemu izraelskiemu dziennikarzowi Zvi Jecheskeli'emu z łatwością udało się na podstawie fałszywego paszportu przedostać do Niemiec i skontaktować z Bractwem Muzułmańskim.

Izraelski dziennikarz Zvi Jecheskeli mówi biegle po arabsku i uchodzi za jednego z największych znawców świata arabskiego w Izraelu. Podczas pracy nad najnowszym filmem dokumentalnym udało mu się przeniknąć do siatki Bractwa Muzułmańskiego w Niemczech, Francji, Wielkiej Brytanii i Turcji i poznać światopogląd oraz metody pracy Bractwa. Swoistym paradoksem jest, że działalność Bractwa jest zakazana w Egipcie, Arabii Saudyjskiej i Zjednoczonych Emiratach Arabskich, natomiast na Zachodzie ma ono pełną swobodę działania.

Gazeta „Die Welt” opisuje, jak niedbale podchodzi się w Niemczech do kontrolowania paszportów i tożsamości azylantów. Z fałszywym, kupionym za 1250 dolarów w Stambule paszportem i ze zmyśloną historią, jakoby chciał zainwestować pieniądze w dawa (szerzenie islamu) w Europie, Jecheskeli przyjechał do Berlina. W ośrodku dla uchodźców spotkał niemieckiego pracownika socjalnego. Szybko okazało się, że ów pracownik jest Palestyńczykiem z Gazy, który przyjechał do Niemiec już w roku 1978, ale najwyraźniej nie zdążył sobie jeszcze przyswoić zachodnich wartości:

Po kilku godzinach zajmowania się jego sprawą, pracownik socjalny życzył mu powodzenia w Niemczech następującymi słowami: „Z pomocą Allacha zaczniesz tu teraz nowe, islamskie życie”. Wszystkie papiery potwierdzające status uchodźcy i uprawniające do korzystania z pomocy społecznej były już gotowe. Na nowej drodze życia otrzymał też kilka dobrych rad, jak najłatwiej przechytryć niemieckie władze. Żonę i dzieci powinien sprowadzić od razu, chociaż okres oczekiwania na połączenie z rodziną wynosi właściwie trzy lata. Migiem załatwi się im status uchodźców. Dziennikarz dostał też wskazówki dotyczące najnowszych szlaków migracyjnych. Najwyraźniej hasło pani Merkel „Damy radę!” obowiązuje również tutaj.

„1250 dolarów za sprowadzenie całego klanu, to się nazywa dobra inwestycja”, mówi Jecheskeli.

Dziennikarz uważa, że polityczny islam jest większym zagrożeniem niż terroryzm i że mało kto ma dziś pojęcie, co oznacza i co będzie oznaczał polityczny islam dla Europy w przyszłości. Żeby to przewidzieć, należy przed wszystkim zyskać głębsze zrozumienie pojęcia „dawa” czyli idei szerzenia islamu.

Żaden z uchodźców, których Jecheskeli spotkał w ośrodku, nie ma zamiaru integrować się w Niemczech. Imamowie zabraniają wiernym wydawać swoje córki za etnicznych Niemców. Przyznają, że Zachód ma przewagę technologiczną nad krajami arabskimi, ale są przekonani, że to oni mają przewagę moralną.

Nie ma wątpliwości, że taka imigracja z czasem istotnie zmieni tożsamość Niemiec. Dokument Jecheskeli'ego emitowany jest przez izraelską telewizję Channel 10.

Rol na podst. www.welt.de